Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia R E N N E R A, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. WARSZAWA, dnia 28 lipca 1929 r. Nr. 30.

Decyzja.

„Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny, ani gorący; o. gdybyś był zimny, albo gorący! A tak, ponieważ jesteś letni, a nie zimny, ani gorący. wyrzucę cię z ust moich“.
Objaw. 3, 15, 16.

Słowo „faryzeusz“ stało się u nas synonimem człowieka, w którym już nic nie masz godnego pochwały. I nie dziw. że się tak zapatrujemy. Bo jeśli życie Jezusa było ustawiczną walką. to przedewszystkiem walką z faryzeuszami i ludźmi im z ducha pokrewnymi. Gdyby też nie oni, nie odegrałaby się tragedja Golgoty.

Mimo to w świetle Pisma Świętego utarty ten pogląd na faryzeuszów musi uledz pewnej, coprawda nieznacznej na ich korzyść zmianie. Karty ewangelji podają pewną ich cechę, która ich wyżej stawia od niejednego. kto się dziś mianem chrześcijanina szczyci.

Byli oni wprawdzie zaciętymi wrogami Chrystusa, którzy Go w końcu przyprawili o śmierć męczeńską. Ale nikt się też nie łudził co do ich uczuć. W nienawiści swej do Zbawiciela byli szczerzy i zdecydowani. Nawet gdy maskę przyjaźni zakładali, albo gdy wężowem pochlebstwem chcieli Go usidlić, nikogo w błąd wprowadzać nie mogli. Z uśmiechów i z tonu głosu z całego zachowania się przezierało ich prawdziwe oblicze. Czynili bez skrupułów, to co im dyktowała nienawiść. Otwarcie uciekali się do podstępów, byleby zgnębić groźnego Przeciwnika.

Nie pochwalamy tej ich dla nas wprost niezrozumiałej nienawiści. Oddać im jednak musimy sprawiedliwość, że nie byli połowiczni że byli ludźmi decyzji i czynu.

Jakże inaczej wygląda u nas , w społeczeństwie chrześcijańskiem!

Zdawałoby się. że tu gdzie każdy od dnia chrztu świętego ma imię Zbawiciela wyryte w sercu, wszyscy muszą być zdecydowanymi Jego przyjaciółmi. Zdawałoby się. że — skoro radosna wieść o zbawieniu świata przez krew Jezusa Chrystusa rozbrzmiewała tu z niesłabnącą nigdy mocą — do wyjątków będą należeli ci, co życia nie położyliby z chęcią za ukrzyżowanego. Zdawałoby się, że tu jedno tylko uczucie powinno władać niepodzielnie sercami wszystkich, — uczucie uwielbienia i wdzięczności dla Tego, kto nad nami rozjaśnił oblicze Przedwiecznego i ukazał je, jako oblicze naszego Ojca. Zdawałby się...

Ale, o świecie chrześcijański, Pan może się do ciebie zwrócić: „Znam uczynki twoje, żeś nie jest zimny, ani gorący“. Połowiczne, obojętne, letnie jest chrześcijaństwo dzisiejsze. Nie stać go zarówno na szczerą miłość, jak na szczerą nienawiść.

Krucyfiksy w domach i wersety Pisma Świętego, porozwieszane po ścianach, są oznaką przynależności naszej do Jezusa. Ale dążenia nasze i praca naszego życia tak daleko odbiegły od wzorów, jakie tu nam pozostawił, że zadają kłam przywiązaniu naszemu do Zbawcy. Baranek Boży, który gładzi świata grzech, winien być ukochaniem naszem. a jest tylko imieniem. wymawianem w rzadkich, znikomych chwilach uroczystego nastroju.

Kto nie jest z Panem, ten przeciwko Niemu. Kto nie chce składać Zbawicielowi daniny serca i duszy, choć się jego wyznawcą mieni, ten gorszy jest od faryzeuszów, bo brak mu mocy i szczerości ich uczuć.

„O gdybyś był zimny, albo gorący! A tak, ponieważ jesteś letni. a nie zimny. ani gorący, wyrzucę cię z ust moich“. Oto wyrok Pański na takiego wyznawcę.

Czy tym wyrokiem i ty jesteś objęty czytelniku? Zastanów się i — zdecyduj. A zdecydowawszy się, ślubuj i dotrzymaj ślubowania w czynie:

Pójdę za Jezusem pełen dobrych chęci,
Jego dobrodziejstwa mając na pamięci.
Pragnę odtąd zawsze żyć ku chwale Jego
I wytrwale chodzić śladem Zbawcy swego. Amen.

Ks. W. Galster.

SKŁADAJCIE OFIARY NA BUDOWĘ KOSCIOŁA W PRUSZKOWIE.

Religja a religjoznawstwo.

W „Epoce“ znajdujemy na powyższy temat następujące uwagi:

Nikt nie zaprzeczy, że zagadnienia religijne, czyli religjoznawstwo to dziedzina myśli, którą pod względem interesu mało jaka gałęź wiedzy, przewyższa. Religją jest przesiąknięte całe życie społeczne. Szczególnie u nas w Polsce siłą tradycji utrzymuje się tak wielka ingerencja kościoła we wszystkich sprawach życiowych, że wcale nie będzie paradoksem, jeżeli ustrój nasz nazwiemy nie demokratycznym, lecz teokratycznym, albo jeszcze ściślej papistyczno-klerykalnym — z pozorami demokracji. Zdać sobie sprawę z tego całego mechanizmu idei religijnych, poznać początek i dzieje tego kłębowiska doktryn, oto dla nas, Polaków, szczególna cenna potrzeba.

Potrzebie tej nie czynimy zadość w sposób godny nowożytnego narodu i polskiej nauki. Zainteresowanie kwestjami religijnemi jest w naszej nauce tak małe, że jeszcze do niedawna nie znaliśmy dziejów reformacji polskiej i dopiero Brückner około 1880 r. zaczął ogłaszać pierwsze wyniki swych wyśmienitych badań. Obecnie badaniu reformacji polskiej, tego przedziwnego źródła wszelkich tchnień duszy polskiej poświęciło się kilku krakowskich uczonych z prof. Kotem na czele. Wychodzący nieregularnie kwartalnik „Reformacja w Polsce“, jest prócz kilku doskonałych dzieł, widomym znakiem tej zbożnej pracy.

Początkami chrześcijaństwa w sposób naukowy od śmierci Andrzeja Niemojewskiego zajmują się w Polsce dwaj uczeni i to w nierównym stopniu. Jeden z nich światowej sławy prof. Zieliński.

Drugim poważnym badaczem historji religji jest prof. uniwersytetu lwowskiego, Garzyniec, który drobnymi przyczynkami wzbogacił literaturę religjoznawczą.

I to wszystko. Nie ma w Polsce ani jednej katedry religjoznawstwa, tak, że pod tym względem nasza oficjalna, uniwersytecka nauka tonie jeszcze w scholastycyźmie. Wspomiani uczeni figurują jako uczeni klasyczni. Nie istnieje w Polsce poważne laboratorjum religjoznawcze. Poza naukowymi badaczami reformacji polskiej nie ma poważnych historyków religji i obyczajowości religijnej w Polsce, które przecież są prawdziwą kopalnią wiedzy o dawnej Polsce. Przypominam jaką rewelacją historyczną było Wojciechowskiego studjum o św. Stanisławie! Monumenta „Vaticana Polonaise“, które obecnie wydaje akademja krakowska powinny przyczynić się do rozbudzenia tych studjów, będących wyłącznym dominjum duchownych. A jaka jest różnica w ujmowaniu zagadnień tego rodzaju przez te dwie kategorje badaczy niech świadczy fakt, że do dziś dnia historycy duchowni kościoła trzymają się w sprawie św. Stanisława wersji kadłubkowej i świadomie pomijają wcześniejszą kronikę Galla, w której biskup jest nazwany zdrajcą. Wogóle historykowi poważnemu włosy stają na głowie gdy bierze do ręki historję kościoła pisaną przez nieuków. Trudno odróżnić, czy to są rekolekcje w schronisku św. Zyty, czy dzieło naukowe!

W sferach szerokiej publiczności zainteresowanie zagadnieniami religijnemi jeszcze jest małe, dość powiedzieć że przeciętny oświecony inteligent polski uważa za ostatnie słowo nauki co do osoby Chrystusa dzieło Renana i księża proboszczowie jeszcze niejednokrotnie z kazalnicy straszą Renanem. Może omawiany przez p. Widza „Orpheus“ przyczyni się do zmiany na lepsze.

Antivirus.

Odezwa mniejszości wyznaniowych.

ŁUNA EKSCESÓW LWOWSKICH I POZNAŃSKICH

Zarząd parafjalny Kościoła Narodowego w Warszawie, Kościół Metodystyczny w Polsce, Stow. Badaczy Pisma Świętego, Wolnoreligijny Zbór Agape zjednoczony ze Zb. Duchownych Chrześcijan, Reformowany Zbór Adwentystów ogłosiły odezwę do społeczeństwa, w której czytamy m. in.:

„Cała Polska została wstrząśnięta ostatniemi wypadkami lwowskiemi i poznańskiemi. U rozważnej części społeczeństwa spotykają się one z niesmakiem i potępieniami, należy jednak sięgnąć głębiej i zastanowić się, kto jest moralnym ich sprawcą.

W podatnej na wszelkie „poboczne“ kłamstwo atmosferze rozszerzyły się błyskawicznie absurdalne pogłoski, że żydzi znieważają świętości, że plują na lud katolicki i

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

POGRZEB

Liście opadają — liście, którym tu już nic więcej nie pozostało do czynienia, opadają — kręcą się chwilę w powietrzu i lecą martwe na drogę. Jesień — zima! Cmentarz się zbliża i rozpościera się nad całym światem.

Czy istniał wogóle kiedykolwiek rzeczywisty świat wesełny? Łąka pełna blasku słonecznego, a gdzie śmiejące się kwiaty śpiewały razem z ptakami, gdzie można było zbierać serdeczne radości. — Wzgórze otoczone białym, rozmarzonym światem, który był bliski i dający się ogarnąć...

Aleja leszczynowa z miękkim, przejrzystym mrokiem, gdzie wesołe, drżące uczucie muskało policzki, szeptało do ucha i mieściło w sobie spełnienie młodocianych marzeń.

— Być może... być może...

Ale teraz świat ten śpi, pogrzebany... pogrzebany pod zwiędłemi liśćmi, pod białym, białym śniegiem.

I tym razem już nie zmartwychwstanie. Na tem polega różnica między „wczoraj“ a „dziś“. Śmierć już przecież była i zabrała jedno życie — życie, które kwitło, a cmentarz stał się przez ten grób tak duży, że nic się wokoło siebie nie widziało poza tym jednym grobem. Ale teraz zabrała śmierć to życie, które nadchodzi — a cmentarz rozpostarł się aż na kraniec świata. Nic już nie nadejdzie więcej, prócz tych dni martwych, złożonych do trumny, aż do zmartwychwstania. Cała przyszłość jest umarła i pogrzebiona została.

Nic nie błyszczy się na dworze — z wyjątkiem białego śniegu, który tego roku spadł wcześnie i obficie, i nic nie śpiewa z wyjątkiem dzwonu na wieży kościelnej, który odżywa się co rano i wieczór, i który dzwoni na wszystkie nabożeństwa niedzielne, a nieraz i w ciągu tygodnia na wesele lub pogrzeb. Jednak — to wszystko — to wychodzi na jedno: każde teraz dzwony oznaczają śmierć i żałobę...

To jest ten ton dzwonów, którym dzwonią grabarze hen na południu, dźwięk, który wydzwania z tego świata. I skamieniały grabarz — stoi — ta biała wieża kościelna ze swemi małemi, czarnemi oknami, gdzie mały dzwon kołysze się tam i z powrotem i wydzwania ludziom co dzień śmierć.

Czyż ten związek idej, które sprawiały człowiekowi jako dziecku tyle radości, był jednak nie zupełnie prawdziwy? Związek między jasną stroną życia, a tem j e d n e m Imieniem-

Ach nic, ponieważ nic może go inaczej oglądać, więc

obrzucają go kamieniami. — Tylko interwencja policji ocaliła dzieci szkolne od napaści, — sprawę jednak szczerego czy udanego fanatyzmu podjęła ku swojej hańbie część młodzieży uniwersyteckiej, dopuszczając się szeregu pogromowych ekscesów oraz przerywając pracę uniwersytecką.

Postępowanie młodzieży, działającej pod hasłem katolicyzmu nie spotkało się z naganą władz duchownych, nie spotkało się ze stwierdzeniem, że odradzając wprawdzie formalny strajk akademicki, mówi o „zniewadze najświętszych uczuć chrześcjańskich“, wyraża się z uznaniem o rozzuchwalonych korporantach endeckich i w końcu przyrzeka interwencję biskupów na ich korzyść...“

Dalej w odezwie czytamy:

Mamy świeżo w pamięci fakty, że dn. 7 kwietnia b. r. w Toruniu klerykalna bojówka ze śpiewem „Serdeczna Matko“, rzucił się z kijami i nożami na wycieczkę członków kościola Narodowego z Grudziądza, raniąc lżej lub ciężej 30 osób, bijąc głównie dzieci, niszcząc instrumenty orkiestrze, a następnie demolując kaplicę Kościoła Narodowego, że dnia 31 maja takaż bojówka klerykalna zniszczyła ochronkę dziecięcą tegoż kościoła.

Pamiętamy niedawny napad w czasie nabożeństwa na „Stow. Badaczy Pisma Świętego“ w Poznaniu i wiele innych krzywd, których tu wyliczać niesposób“.

Odezwa zwraca uwagę, że akcja tego rodzaju deprawuje społeczeństwo.

Każdy myślący i mający sumienie człowiek musi powiedzieć: „Dość tego!“

Stwierdzamy, że wszelki czyn szkodzący bliźniemu, że uczucie niechęci wyznaniowej są z gruntu niezgodne z czystą nauką Jezusa Chrystusa“.

Książki nadesłane.

Emil Ludwig. Syn Człowieczy, powieść. Z upoważnienie autora przełożył i wstępem zaopatrzył Paweł Hulka-Laskowski. Instytut wydawniczy „Renaissance“ Warszawa-Poznań-Kraków-Lwów-Stanisławów. Do książki dodana jest uwaga na opasce: „Najgłośniejsze arcydzieło epoki. Przemówiło ono we wszystkich 10 językach, w jakich się ukazało, zarówno do wierzących, jak i do tych, co nawet historyczne istnienie Jezusa podają w wątpliwość (Politiken)“.

nie istniał też prawdopodobnie. Lub raczej istniał, lecz teraz zginął.

Istniał niegdyś — hen, hen w zamierzłych czasach — promienny świat weselny, gdzie o północy stało się jak we dnie, jasno wśród pasterzy na polu — gdzie ptaki latały w przestworzach i lilje rosły na polu — gdzie zdziwieni niewidomi otwierali oczy, głusi śpiewali, a chromi stawali i chodzili, wesele trwało bez końca, a pogrzeb zamieniał się w życie i radość. Wówczas nazywano tych, którzy się gromadzili wokół tego jednego Imienia, weselnikiem, a „czyż weselnicy potrzebują się troszczyć?“ brzmiało. Ale dodawano: „Przyjdzie czas, gdy będzie wzięty od nich oblubieniec, a wówczas będą się smucić“.

A obecnie.

Związek ze stroną cmentarną jest jedynym, który pozostał. Imię, które rozsadziło bramy śmierci — wzywa się teraz poto, by dzwonić do grobu wszystkim żywym serdecznym nadziejom.

Ach, każdy nowy dzwon, ma w sobie coś nienaturalnego i wzniosłego! Każdy bowiem wymaga, by wstać i coś przedsięwziąć, i zajmować się wielu rzeczami, które zdają się być całkiem obojętnemi, lub obracać się między ludźmi, z którymi się tylko mechanicznie rozmawia.

Wobec tego dzień, który sprowadza spokój, jest o wiele milszy i sympatyczniejszy, pozwala bowiem udać się człowiekowi na spoczynek. (d. c. n.).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

CIESZYN. (Kurs dla pracowników wśród młodzieży).

W dniu 29-go lipca o godz. 9-ej rozpoczyna się nabożeństwem kurs dla pracowników wśród młodzieży, o którym już niejednokrotnie pojawiały się notatki na łamach naszej prasy. Ktoby jeszcze chciał w kursie tym uczestniczyć powinien jeszcze zgłosić na ręce ks. J. Nierostka w Cieszyne. Na kurs przybyć trzeba już w niedzielę 28-go. Mieszkania zapewnione. Pogoda prześliczna, a więc i wycieczki w góry możliwe. Prosimy szczególnie członków Towarzystwa Młodzieży w Warszawie, z którego dotychczas nikt się nie zgłosił.

ROZWODY W NIEMCZECH.

W roku 1927 rozwiodło się w Niemczech 36.499 małżeństw, — o 2344 więcej, niż w roku poprzednim.

MORMONI.

Mormoni, czyli „święci dni ostatnich“, liczą w Niemczech 12.000 wyznawców.

DUSZPASTERSTWO W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

Rada naczelna federacji kościołów ewangelickich we Francji (Fédération Protestante de France) uchwaliła ustanowienie urzędu duchownego celem otoczenia opieką duszpasterską około 15.000 ewangelików, służących we francuskiej legji cudzoziemskiej.

Z WĘGIER.

Na Węgrzech powstała ewangelicka agencja prasowa, której przewodniczy biskup reformowany Báltezar w Debryczynie. — Obydwa kościoły ewangelickie na Węgrzech zwróciły się do rządu z wnioskiem, aby Wielki Piątek został uznany jako święto krajowe. — Na wydziale teologicznym uniwersytetu w Lancaster ustanowiono trzy stypendja dla teologów reformowanych z Węgier.

JUGOSŁAWJA.

W ewangelickim dystrykcie kościelnym w Jugosławji ustalono nowy, obostrzony w porównaniu z dawniejszym, regulamin egzaminów teologicznych dla księży, kaznodziejów i nauczycieli religji. Teolodzy jugosłowiańscy studjowali dawniej na Węgrzech, obecnie są obowiązani uczęszczać na uniwersytety w Niemczech lub w Szwecji.

PRAWA KOŚCIELNE W ROSJI.

Członek rządu sowieckiego, Rykow wyjaśnia, że nowe prawa bolszewickie, dotyczące religji, nie wprowadzają żadych represyj administracyjnych w stosunku do religji: wszystkim obywatelom przysługuje wolność wierzeń religijnych. Tak jest istotnie; tylko trzeba nadmienić, że większą opieką prawa i władz jest otoczona wolność propagandy „przeciwko truciźnie religji“... Dlatego też zamyka się cerkwie i kościoły.

STATYSTYKA KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO.

Ukazał się właśnie rocznik „Annuario Pontificio“ na rok 1929, a według niego kościół rzymsko - katolicki liczy 14 patrjarchatów, 245 arcybiskupstw, 908 biskupstw, 57 opactw, pralatur, apostolskich administracyj i jurysdykatur różnego rodzaju, 331 wikarjatów i apostolskich prefektur. Ogółem więc liczy kościół rzymski 1555 duchownych jurysdykatur. Prócz tych jurysdykatur rzeczywistych liczy kościół rzymski około 600 biskupów tytularnych, nie mających własnych djecezyj, bo jak wiadomo, apostolscy wikarjusze i prefekci otrzymują tytuł biskupi. Przedstawicielstw dyplomacznych posiada Watykan ogółem 50, a mianowicie: 24 nuncjatury, 4 internuncjatury, jednego charge d'affaires i 21 apostolskich delegatur. Państwa reprezentowane są przy Watykanie przez 11 ambasadorów i 18 posłów. Przy kurji rzymskiej mają swoje centralne siedziby zakony i kon-

gregacje. Annuario Pontificio wylicza tylko zakony męskie z pominięciem żeńskich. Zakonów i kongregacyj jest ogółem 138, w czem 17 zakonów żebrzących, 8 zakonów kanoników regularnych, 36 kongregacyj kościelnych i 10 instytutów kościelnych. Prócz tego istnieje 30 seminarjów i kolegjów różnych narodowości i 23 kolegja kościelne, przydzielone różnym zakonom. Ew. Pol..

PAPIEŻ WYSIEDLA ZE SWEGO PAŃSTWA.

Jak wiadomo, na mocy układu między papieżem i Mussolinim papież stał się nieograniczonym władcą jednej dzielnicy Rzymu. — W czasach ostatnich papież wydał rozporządzenie, na mocy którego w granicach jego państwa mają prawo przebywać tylko ludzie, pozostający na służbie Watykanu, lub ich najbliżsi krewni. Wszyscy inni muszą natychmiast opuścić terytorjum papieskie. Papież zapewne w ten sposób chce z jednej strony rozwiązać trudności meszkaniowe, a z drugiej — pozbyć się wszelkiego rodzaju elementów niepożądanych.

Na życzenie Papieża ogłosił kardynał Gasparri, że za poddanych papieża będą uważane jedynie te osoby, które mają stałe zajęcie w mieście Watykanu. Między innemi zalicza się do nich 75 żołnierzy z gwardji szwajcarskiej, 69 żandarmów, 30 strażaków, ogrodników, urzędników w muzeach i t. d. Nie zalicza się natomiast do nich ani gwardja szlachecka, ani gwardja pałacowa, gdyż ich członkowie stale w Watykanie nie mieszkają. Dotychczasowe umowy dotyczące opłat za mieszkanie są na terenie miasta Watykanu zniesione.

WAŻNE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE.

„Gazeta Warszawska" (6.IV): Z Charkowa donoszą, że specjalna komisja archeologiczna, przeprowadzająca od dłuższego czasu badania archeologiczne na Krymie odkopała w okolicach Aluszty ruiny miasta zbudowanego według opinji uczonych w V-ym wieku po Chrystusie.

Odkryte ruiny obejmują obszar 80 tys. metrów kwadratowych. Prawdopodobnie są to ruiny stolicy państwa Gotów krymskich, która nosiła miano Eskikerwele. Między innemi wśród ruin znajduje się kilka domów, które nie uległy wcale zniszczeniu.

KARAWANY ŚMIERCI.

Poza świętą Mekką, będącą celem pielgrzymek wszystkich muzułmanów, uznają mahometanie-szyici za świętą Kerbelę, miejsce, gdzie spoczywają szczątki wnuka proroka, męczennka Husseina.

Wśród monotonnego, mogącego w melancholję wpędzić śpiewu, ciągną rok rocznie przez dzikie wąwozy Iranu karawany wiernych. Za każdą taką karawaną pielgrzymów ciągnie druga karawana szakali i hyjen, gdyż pielgrzymi ci wiozą na wielbłądach, owinięte w pokrowce ciała zmarłych w ciągu roku świątobliwych mężów, którym przystoi być pochowanymi obok świętych grobów w Kerbeli. Odór rozkładających się ciał roznosi się daleko po górzystej pustyni i przyciąga szakali i hyjeny. Rzadko kiedy karawana taka szczęśliwie dociera do celu swej męczącej podróży. Droga takiej karawany jest zazwyczaj znaczona licznemi grobami mniej wytrwałych pielgrzymów. Często wśród pielgrzymów wybucha dżuma, dziesiątkująca ludzi i wielbłądy, a jeszcze częściej karawany padają ofiarą czyhających na nich rozbójniczych band Bachtiarów.

Przeciwności te nie odstraszają wszakże wiernych i pielgrzymi, z których rzadko który wraca w rodzinne strony, ciągną do świętej Kerbeli.

W PARYŻU poczyna się coraz częściej urządzać publiczne dysputy na tematy religijne między katolikami a nie katolikami. Wobec tego arcybiskup zwraca uwagę, że podług prawa kościelnego (c. 1325, 3) katolikom wzbroniony jest udział w tego rodzaju konferencjach. Kanon nie rozróżnia tu między świeckimi i duchownymi, dlatego rozciąga się i do świeckich. Do wzięcia udziału w tych konferencjach konieczne jest pozwolenie kardynała, który rozpatrzy pojedyncze wypadki. Katolickie dzienniki i pisma nie powinny ogłaszać tego rodzaju zebrań, o ile nie nastąpiło wyżej wspomniane pozwolenie. Zaznaczyć należy, że konferencje te urządzają często ludzie wrogo dla Kościoła usposobieni.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 15 — 21 lipca r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców, 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Józef Sienicki z Haliną Scholtze; Jan Marjan Bator z Marją Michaliną Jaszczewską; Alfred Repsch z Olgą Eufemją Wandelt; Emil Oskar Abram z Wandą z Reincholtzów Graf; Emil Schiedel z Juljanną Desch; Edward Zajder z Lidją Hamann.

Zmarli: Oskar Scheller, emer. Sędzia Sądu Najwyższego, l. 75; Marja z Walleweinów Kleszczowa, wdowa, l. 82; Stanisław Robert Lehr, inżynier, l. 63.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 28 lipca IX niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. wik. Gutknecht.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. past. Michelis.*

OFIARY.

Na wydawnictwo:

P. Helena Zarzyc 4 zł.; p. Konstanty Werner 4 zł.; p. Henryk Martens 15 zł.

Na budowę Domu dla młodzieży:

Cegiełka od p. Karola Chobota 20 zł.

Na Dom Sierot:

P. E. Rudzińska 10 zł.

Na budowę kościoła w Pruszkowie:

P. Karol Schwartz 10 zł.; Henryk Martens 20 zł.; p. Stanisław Wiśniewski 5 zł.

Na Dom Djakonis w Skolimowie:

P. Walerja Biertümpfel 5 zł.

Na Komitet Pań Opiekunek:

W rocznicę śmierci ś. p. Józefy Geislerowej składa mąż 20 zł.

Na Dom Starców i Nieuleczalnych:

Do dyspozycji Opieki zakładu w rocznicę śmierci ś. p. Józefy Geislerowej składa mąż 20 zł.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Za Redakcję: ks. FELIKS GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna tel. 10, 193-95.